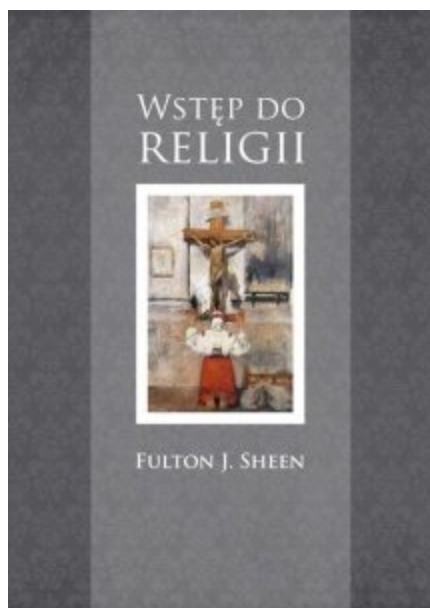


Wstęp do religii - Fulton John Sheen

Nieczęsto w dzisiejszych czasach ludzie mówią o wieczności; ich myśli niemal zawsze koncentrują się na czasie. W istocie czas jest jedną z najważniejszych rzeczy na świecie. Kilka lat temu, zanim fizyka stała się modną nauką, ludzki umysł przyzwyczajony był postrzegać czas jako coś, w czym dzieją się rzeczy. Obecnie czas postrzegany jest jako tkanina, z której stworzony jest wszechświat. Pismo Święte mówi nam, że przyjdzie moment, w którym nie będzie już czasu. Pismo nieświęte naszych czasów mówi nam, że czas jest podstawą wszystkiego.



Nieczęsto w dzisiejszych czasach ludzie

mówią o wieczności; ich myśli niemal zawsze koncentrują się na czasie. W istocie czas jest jedną z najważniejszych rzeczy na świecie. Kilka lat temu, zanim fizyka stała się modną nauką, ludzki umysł przyzwyczajony był postrzegać czas jako coś, w czym dzieją się rzeczy.

Obecnie czas postrzegany jest jako tkanina, z której stworzony jest wszechświat. Pismo Święte mówi nam, że przyjdzie moment, w którym nie będzie już czasu. Pismo nieświęte naszych czasów mówi nam, że czas jest podstawą wszystkiego.

Fulton John Sheen

Wstęp do religii

rok wydania: 2014

wydawnictwo: Fundacja Świętego Grzegorza Wielkiego

Gdybyśmy mieli szukać dowodów tego nastroju tymczasowości, moglibyśmy odnaleźć je na każdym rogu i w każdym zaułku dzisiejszego świata. Na przykład w sferze moralności współczesna doktryna głosi, że każda akcja jest moralnie dopuszczalna, jeśli czasy, w których żyjemy, za taką ją uznają.

Również religijność napiła się owej odurzającej tymczasowości i teraz, zataczając się pod jej wpływem, naucza o religii całkowicie ograniczonej w czasie, zupełnie nieświadomej wieczności. Nie prosi już człowieka, aby zachował swą duszę na wieczność; prosi go, aby zachował swe ciało na długi czas. Nie troszczy się ona o obywatelstwo w królestwie Boga, lecz jest szalenie zajęta obywatelstwem w królestwie czasu. Tak się składa, że jest to jedna z przyczyn, dla których niektóre ze współczesnych wyznań podkreślają znaczenie kontroli urodzeń, przedkładając motywy ekonomiczne, które należą do czasu, ponad motywy religijne, które należą do wieczności.

Podobnie filozofia uległa takiej obsesji na punkcie czasu, że naucza z niepohamowaną pychą, iż nie istnieje taka rzecz jak Prawda pisana przez duże „P”, gdyż prawda jest niczym ambulatorium: tworzymy ją na bieżąco; zależy ona od czasów, w których żyjemy. Nie brakuje również pisarzy, którzy posunęli się do tego, żeby twierdzić, że Bóg nie istnieje w wieczności, tylko w czasie, że jest On produktem kosmicznych przypływów czasu, poddawany cudownym chrztom, i miotany jest ku pewnemu celowi, który nie jest jeszcze określony, lecz czas nam go pokaże, jeśli wykażemy się cierpliwością.

Kościół nie sympatyzuje z tym nastrojem tymczasowości. Naucza, że przyszła najwyższa pora na to, abyśmy skończyli mówić o czasie i zaczęli myśleć o nieskończoności. Dlatego zamierzam udowodnić przewagę postawy Kościoła nad postawą współczesnego świata, pokazując przede wszystkim, że czas stoi na przeszkodzie prawdziwej szczęśliwości i, że tylko gdy uda nam się wykroczyć poza czas, możemy naprawdę stać się szczęśliwi.

Czas jest jedyną rzeczą, która uniemożliwia osiągnięcie prawdziwej przyjemności, dlatego że nie pozwala nam uczynić z przyjemności czegoś na kształt wielowarstwowej kanapki. Z samej swojej natury czas zabrania nam doświadczać wielu przyjemności naraz, pod karą niedoświadczenia żadnej z nich. Poprzez sam fakt istnienia w czasie nie mogę odnosić przyjemności maszerowania ze starą gwardią Napoleona i jednocześnie maszerować pod znakiem orła z legionami Juliusza Cezara.

Przeczytaj rozdział *Niebo* z książki *Wstęp do religii*